

# Nowiny Raciborskie.

## Zmiana prawa wyborczego w gminach.

Rząd pruski postanowił zmienić prawo wyborcze w gminach i ułożył projekt, który zostanie wkrótce sejmowi pruskiemu przedłożony pod obrady, bo z dotychczasowego prawa ludność nie była zadowolona. Prawo dotychczasowe jest tak ułożone, że można o niem powiedzieć, iż jest istnem panowaniem bogactw w gminach. Do 1891 r. było nieco lepiej dla biednych i mniej samowolnych. W roku tym przyszła zmiana prawa podatkowego, która na bogactw nałożyła trochę większe podatki. Na mocy tej zmiany podatkowej ułożono też gminne prawo wyborcze. Powiedziano sobie: Jeżeli bogactwa mają płacić większe podatki, to też muszą mieć większe prawa przy wyborach gminnych. Wybory te polegają na 3-klasowym systemie wyborczym. To znaczy, że wyborcy dzielą się na 3 klasy, na pierwszą, drugą i trzecią. Klasy te podzielone są znów według podatków, i to tak, że wszystkie w gminie płacone podatki liczą się razem. Ogólną tę sumę podatkową dzieli się na trzy równe części i te części stanowią trzy klasy. Pierwszą klasę tworzą bogactwa, którzy płacą trzecią część wszystkich podatków, drugą klasę ci, co płacą drugą trzecią część, a trzecią klasę ci, co płacą ostatnią trzecią część wszystkich podatków. Zdarzało się nieraz, że 4 lub 5 bogactw płaciło tyle podatków, co tysiące innych ludzi razem. Tych 4 lub 5 bogactw tworzyło więc klasę dla siebie i głosowali w pierwszej klasie przy wyborach. Tysiące zaś wyborców biednych, których suma podatkowa wynosiła tyle co 4 bogactw, dostali się do 3-ciej klasy przy wyborach, tak że 4 bogactw miało to same prawa co tysiące biednych. Ztąd pochodzi, że gminy zależne są od bogactw.

O naprawę tych stosunków już dawno się domagali posłowie polscy, centrowi, postępowcy. Rząd narazie wypracował nowe prawo,

ale nowe to prawo nie jest wcale tak korzystne, jakby się tego spodziewać należało. I podług nowego prawa mają być wybory jawne, a nie tajne, karteczkami; także ma być zachowany trzyklasowy system wyborczy i także wysokość płaconych podatków stanowić ma o tem, w jakiej klasie będzie kto głosował. Ale jest jednak pewna mała różnica, i to ta, że jak kto, zaliczony podług obecnych przepisów do 3-ciej klasy, płaci więcej podatków, niżeli wynosi przeciętna suma podatkowa w tej gminie, to taki wyborca ma być zaliczony do 2 klasy. Innemi słowy: Podatki wyborców w całej gminie zostaną razem zliczone, potem podzielone przez tyle części, ilu obywateli te podatki płaci. Przez to dostanie się sumę przeciętną. Kto płaci więcej podatków niż tyle, ile suma przeciętna wynosi, ten zaliczony zostanie do 2-giej klasy. Wynosi np. przeciętna suma podatków 50 marek, a płaci ktoś nad 50 marek, ten zostanie wyborcą drugiej klasy. Przez to więcej wyborców z 3-ciej dostanie się do 2-giej klasy. Skutkiem tego przeniesienia dostanie się też niejeden wyborca, co dotąd głosował w 2-giej klasie, do 1-wszej klasy. To jest główna treść nowego prawa. Oczywiście wielkich alg wyborcom biednym ono nie przyniesie. Jak dotąd, tak i nadal pozostanie 3-klasowy system wyborczy i jak dotąd, tak i nadal wysokość płaconych podatków będzie głównie o wszystkim stanowiła. A skąd 4 lub 5 bogactw w gminie przechodzi do tego, żeby mieli przy wyborach takie same prawa, co tysiące wyborców biednych? Najlepsze i najsprawiedliwsze byłoby wybory tajne, karteczkami, jakie mamy do parlamentu. Ale takich wyborów bodaj się doczekamy.

## Żądania Niemców w Austrii

wsmagają się z dniem każdym i doszły już dziś do niecierpanych rozmiarów. W czasie Zielonych Świąt zebrał się posłowie niemieccy na wspólne narady i spisali ostatecznie ustę-

stwa, jakich się dla siebie od rządu domagają nie biorąc najmniejszego względu na inooplemiennych, a zwłaszcza słowiańskich współobywateli, chociaż ci przecież stanowią większość. Żądania te są trojakiego rodzaju: narodowo-polityczne, językowe i dotyczące poszczególnych krajów koronnych.

Pierwsza część żądań obejmuje: 1) uszanowanie tego stanowiska Niemców, które zdobyli sobie od wielu stuleci, a którego utrzymanie jest główną podstawą przyszłości państwa austriackiego; 2) jednolitość państwa i nadanie temu państwu (a więc Austrii, Czechom, Galicyi i t. d.) wspólnej nazwy Austrii; 3) szersze używanie języka niemieckiego w armii; 4) zabezpieczenie Niemców austriackich przed nieusprawiedliwionym wpływem Galicyi na ich narodowe życie; 5) uregulowanie stosunków Austrii do Węgier na zasadzie „przy równych prawach równe obowiązki”; 6) stałe utrzymywanie przymerza z państwem niemieckim, które zapewni monarchii utrzymanie pokoju, oraz pielęgnowanie wielkiego duchowego związku z Niemcami.

Część drugą wypełniają zasady, według których ma być uregulowana sprawa językowa, a mianowicie: 1) Zniesienie wszystkich dotychczasowych rozporządzeń językowych i nowe oznaczenie zakresu języka wspólnego państwowego, oraz języków urzędowych w porozumiewaniu się urzędów i w stosunkach ich ze stronami. 2) Przyswanie charakteru języka wspólnego państwowego językowi niemieckiemu, jedynie zatem uprawionemu w parlamencie i wszystkich najwyższych urzędach centralnych, na całą zaś monarchię w sprawach dotyczących służby wewnętrznej, poczt, telegrafów i kolei. Wyjątek stanowić ma Galicya, dla której nadal trwać mają postanowienia cesarskiego patentu z roku 1869, oraz ziemie objęte przez język włoski, gdzie również ma pozostać stan dotychczasowy. 3) Język urzędowy w stosunkach ze stronami może być tylko jeden, a mianowicie niemiecki w obu Austriach, Solnogradzie, Tyrolu niemieckim, Przedarulanii, w styryjskich obwodach

## Człowiek sądzi - Bóg rządzi.

Powieść z dziejów Węgier 15. wieku.

(Ciąg dalszy.)

Poprzedniej nocy rybak sławski, przepłynąwszy tajemnie Dunaj, przyniósł roszkasy Szylagyemu, aby nastajutro rano jak najśpieszniej zrobił wycieczkę dla zamaskowania ataku Hunyadego. W chwili, gdy bitwa rozpoczęła się za wałami Palanki, namiestnik Węgier oparował szlachacką część floty tureckiej i dostał się do Belgradu, a skoro kilka tysięcy jeźdźców już się w mieście znalazło, wypadł na pomoc Szylagyemu i tym sposobem zająwszy uwagę Mahometa, resztę wojsk swoich do miasta wprowadził. Tak dwadzieścia tysięcy świętego a doświadzonego wojska wzmocniło osadę Belgradu.

Odtąd Węgry częściej przedsięwzięli korzystne wycieczki, trapiąc armię sultana, a Gabor w tych wyprawach kilkakrotnie meżstwem i roztropnością zwrócił na siebie uwagę Hunyadego.

Ale wojna, prowadzona z taką zaciekłością, nie rokowała bliskiego końca. Od paru tygodni Hunyady przebywał w Belgradzie, lecz ze skupieniem swem wojskiem nie mógł wydać Turkom stanowczej bitwy. Sultán, znużony długim oblężeniem, postanowił szturmem

wziąć Belgrad, bo po upadku tej twierdzy całe Węgry musiałoby się poddać.

Kilka gwałtownych szturmów Węgry odparli awyćczko, ale chociaż tysiące Turków ożłocilo je swem życiem, można było przewidzieć, że w końcu Belgrad wziętym zostanie, bo żywność i prochy były na szychku.

X.

Krzyżowcy.

Pewnego dnia o świcie silny grzmot dział obudził Gabora, który po północy dopiero się położył. Młodań był pewny, że Turcy wzorajszy szturm ponawiają, lecz wybiegłszy na miasto poznał, że walka na Dunaju się toczy. Prsy pierwszych promieniach wchodzącego słońca widać było z murów wysokiego zamku cały Dunaj okryty statkami. Okręty tureckie, zmniejszone o trzecią część w ostatniej bitwie z Hunyadym, starały się wszelkimi sposobami wstrzymać owe statki, lecz dźwiga warowni nie dozwoliły się im rozwinąć swobodnie.

Gabor z początku nie mógł rozróżnić osady płynących statków, gdyż kłęby dymu, smięszane z mgłą poranną, zasłoniły je przed jego okiem; lecz właśnie w tej chwili powiał wiatr od wschodu, a wojownicy węgierscy spostrzegli dziwnie widowisko na rzece.

Na przeciwnym brzegu Dunaju rozpostarły się szeroko jakieś niesznane zastępy; część ich, wsiadłszy na statki, staczała właśnie upor-

czywy bój z okrętami tureckimi, chcąc je zmusić do ucieczki i ułatwić sobie na drugi brzeg przeprawę. Lud wojenny na statkach składał się z gromad dzwacznie uzbrojonych. Byli tam rycerze w pełnym ryzstunku, w hełmach stalowych, szbrojni w miecze i kopie, mieszczanie z samopalem lub halabardą, włóczniciele szbrojni w cepy, widły i inne narzędzia rolnicze, samienione nagle w broń szabojerską, żołnierze najemni z różnych państw, tyrolscy górali w łuki i spisy szbrojni.

Na przodzie statku admirałskiego stał mnich wychudły, trzymający krzyż w prawej, a kij pielgrzymi w lewej ręce, w habicie podartym, przepasany powrozem.

Żołnierze węgierscy, widokiem tej lichej szbieraniny usponobieni do śmiechu, ujrawszy zakonnika na cały głos wybuchli. Widno było, że coś mówi do wojsk natłoczonych na statkach, a mowiej tej towarzyszyły ruchy tak zabawne, że wywołały śmiechy w szłodze zamku. Ręce, głowa, nogi, w nieustannym ruchu będące, nadawały mu podobieństwo do lalki na nitkach, poruszającej się za każdym pociągnięciem. Wprawdzie nie można było z takiej odległości usłyszeć, o czym mówi, lecz żołnierze, przyswyciszający do szyderstwa i przedwzięcia wszystkiego, znalazł tutaj obfitą strawę dla swej wesołości.

Ktoby jednak przybliżył się do zakonnika i słowa jego słyszał, wnetby utracił chętkę do drwinek. Wychudła ta postać, nosząca na do-

Gras i Loeben i w niemieckich okręgach Czech, Karyntyi i Śląska, włoski w południowym Tyrolu, czeski w czeskich powiatach korony św. Wacława. Równorządne są mają mieć znaczenie dwa krajowe języki w Morawii, Krainie i mieszanych obwodach Czech. 4) Wszyscy urzędnicy państwowi winni znać język niemiecki. 5) W niemieckich parafiach mogą być ustanawiani tylko niemieccy księża. 6) Zakazaniem ma być słowiańszczenie nazw miejscowych niemieckich.

Co do trzeciej części żądań, to wyróżnić należy żądanie, aby królestwo czeskie było podzielone na część niemiecką i czeską. W części niemieckiej nie ma język czeskich mniejszości praw sądowych; w szkole i na urzędzie ma panować niepodzielnie niemieczyna, natomiast w części czeskiej mają wszyscy urzędnicy znać język niemiecki, ale Czechom wolno urzędować po czesku. Sejm czeski ma być podzielony w tym celu na dwa narodowościowe, aby Czesi nie mieli większości, jaką mają teraz. Natomiast na Morawii, gdzie teraz mają większość Niemcy, zmian nie ma być sądowych. Na Morawii ma być w ogóle jak dotychczas, urzędem pomiędzy sobą wolno się porozumiewać tylko po niemiecku, z publicznością wolno urzędować po czesku lub po niemiecku. Na Śląsku austriackim nie dają Słowianom praw sądowych, również w Styryi i Karyntyi Słowianom nie przysługują niczego, natomiast Włochom w Tyrolu przysługują te same prawa co Czechom.

Z powyższego zestawienia wynika, że Niemcy austriaccy jedynie Polakom w Galicyi okazują pewną względną. Nie czynią tego naturalnie z jakowejś uprzejmości dla nich lub dla prostej sprawiedliwości, tylko dla tego, aby Polaków oddzielić od reszty Słowian, a potem pochłoniąć i jednych i drugich. Tym razem udana uprzejmość Niemcom na nie się nie przyda, bo się Polacy już na nich poznali i wiedzą aż nadto dobrze, że w jedność Słowian leży ich siła i znaczenie.

## Co tam słyhać w świecie.

— Parlament ma się zebrać 6 Czerwca, a już 20 Czerwca odroczyć do jesieni. Posłowie parlamentarni nie pobierają żadnej płacy, nie można więc od nich żądać, żeby przez cały rok siedzieli w Berlinie, a w domu u siebie swe sprawy załatwiali. Odnosi się to mianowicie do tych posłów, którzy nie są samodzielnymi i pochodzą z ludu, a pomiędzy posłami parlamentarnymi jest spora garstka posłów ludowych.

— Na petycję, wysłaną przez Polaków

ble wydatne pełno przeżytych cierpień i dolegliwych trudów, ogień zapachu tryskający z oczu, potok słów gorących wybiegający z wymównych ust, — wszystko to zajęłoby całą duszę słuchacza, a wówczas owe ruchy śmiechne nie tylko nie ściągająby szyderstwa, ale wzbudziły niewypowiedziany szacunek. Gromady obrojców, złożone po największej części z ludzi prostych i nieobowiązkowych, właśnie takiego potrzebowali mówcy. Jak prorocy starego zakonu; mają ten pełen natchnienia porwał za sobą tłumy, gotowe poświęcić na słowa jego życie i mienie, gotowe narazić się na śmierć najokrutniejszą, byle tylko obalić nienawistny półkulię, grozący zniszczeniem wszelkich wysnów chrześcijaństwa.

Mnichem tym był Jan Kapistran, który pleśsząc, obchodził kraje chrześcijańskie, pobudzając ludy do wojny przeciwko bismarckiemu. Jego słowa gorące wzbudziły sześćdziesiąt wojowników spragnących bronić współbraci katolickiego wyznania, jęczących już lub zagrożonych brzydką niewolą mahometańską.

Zaledwie mowę skończył, osady statków ruszyły się z większym szaltem przeciw niewiernym. Okrzyk z tysiąca pierśi wydarły zapowiadali krzyżownikom zwycięstwo. Okrzyki łachmanami, szbrojni najlichszą bronią, uderzyli z niewypowiedzianą gwałtownością na wyborne zastępy bismarckie.

Turcy, nie mogąc wytrzymać potęgi napa-  
du, broniąc się nadaremnie, wkrótce posili w  
rosypkę. Statek za statkiem dostawiał się w  
ręce krzyżowców, wkrótce kłosa była po-  
waszczona i zaledwie parę łodzi zdolało się

a Poznania celem uzalenia się na zakres prywatnego nauczania dzieci języka polskiego, nadesłał minister oświaty teras następującą odpowiedź: „Na podanie z dnia 10 Kwietnia t. r. odpowiadam uprzejmie, że nie jestem w tem położeniu, żebym mógł stosownie do prośby wnioskodawców znieść rozporządzenia królewskiej regencji w Poznaniu, dotyczące szkół prywatnych dla nauki polskiego czytania i pisania. Gdy okólnik mojego poprzednika z dnia 11 Kwietnia r. 1891 pozwalał udzielać w Kiełstwie Poznańskim dzieciom polskim prywatnej nauki polskiego czytania i pisania, wykaszało się, że tego pozwolenia wielokrotnie nadużywano (?) w celu popierania dążeń narodowo polskich, i dla tego musiałem zakazać wamiankowanej nauki prywatnej okólnikiem z dnia 16 Marca r. 1894. Po dokonanych doświadczeniach nie można przychylić się do prośby wnioskodawców, bo przez to otworzonoby znowu pole pomienionym dążnościom. O nauczanie dzieci polskiej narodowości czytania i pisania stara się dostatecznie (?) administracja szkolna, ponieważ w skutek mego okólnika z dnia 16 Marca r. 1894 w szkołach ludowych Kiełstwa Poznańskiego w średnim oddziale urządzono dowolną naukę polskiego czytania i pisania dla tych dzieci, które pobierają wedle planu szkolnego naukę religii w średnim i wyższym oddziale w odwiekszej przez nie szkole ludowej w języku polskim. Gdzie dzieci korzystają z tego urządzania i regularnie uczęszczają na tę naukę, tam nie braknie dostatecznego rezultatu.“

— Siusnie piszą na to polskie gazety poznańskie: Chociaż nie spodziewaliśmy się innej odpowiedzi, jednak powyższa odpowiedź dotknęła nas bardzo, ponieważ, naszym zdaniem, nie nadużywano nigdy polskiego czytania i pisania do jakichkolwiek dążeń niedozwolonych, ani też, ile i tak wiadomo, administracja szkolna nie stara się dostatecznie o naukę polskiego czytania i pisania dla dzieci polskich.

— Ks. kardynał Koppa zaprosił cesarza niemieckiego do Berlina, gdzie mu udzielił też dłuższego posłuchania. Na obiedzie będzie także arcyksiążę austriacki Franciszek Ferdynand i ambasador austriacki Szögyenyi. Również zaproszono kardynała na obiad galowy, jaki się odbędzie z powodu wicennej parady wojskowej.

— Rząd pruski nie odroczy podobno sejm prędszej, dopóki sejm nie złatwi się z projektem budowy kanału, nową ustawą cywilną i ustawą o wyborach gminnych.

— Całe protestanckie duchowieństwo w Meklenburgii wyśosiowało do swego księcia pismo, w którym wyraża żal, że księżniczka Jutta przechodzi z protestantyzmu na wiarę

schronić na wody Sawy i dostać do brzegu osadzonego przez wojska sultanskie.

Krzyżowcy przeprowadzili się za Dunaj, zajęli warowne stanowisko naprzeciw obozu tureckiego, gotując się modlitwą do blizkiej walki.

Nakoniec weszło słońce pamiętnego dnia 14 Lipca 1456 roku. W obozie tureckim najmniejszego ruchu nie było. Sultán, dotknięty wczorajszym niepowodzeniem, kłesał swęj floty i przeprowadził przez Dunaj krzyżowców, wpadł w pewien rodzaj odrętwienia, zamknął się w swym namiocie i nikogo do siebie nie przypuszczał. Baszowie, a nawet sam weszir nie śmieli przerywać dumań padyszacha, stali ponuro około namiotu, oczekując, aż ich zaweswie groźny monarcha. Żołnierstwo, nie odbierając rozkazów, mniemało, że dzisiaj żadnego boju nie będzie i apoczywło bez troski, oddając się wrodzonemu wschodnim ludom lenistwu.

Tymczasem w mieście panował ruch niezmierny. Hunyady dali słeczenie Kapistranowi, aby z krzyżowcami szał Palankę. Mnogi lud pracował w ciszy nad wykopywaniem paliw ostrokołu, aby, gdy nadejdzie chwila ataku, nie przeszkadzały zastępom chrześcijańskim rozwijać się swobodnie. Podczas gdy część szałta była tą pracą, pozostali, ustawieni w szeregi, gotowali się do boju. Ubogi mnich przebiegał szeregi, umacniając ducha i zapewniając tym, którzy w boju polegają, że Bóg im wynagrodzi ciałą życia za całe chrześcijaństwo.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

grecko-katolicką. Jak wiadomo księżniczka niemiecka wychodzi zwykle zamąż za różnyh księząt i władców słowiańskich. Gdyby w Niemczech sakszano przejścia księżniczkom na inną wiarę, wówczas z pewnością mniej byłoby księżniczek niemiecki h na tronach państw europejskich i Niemcy straciłoby w niejednym ten wpływ, który posiadają.

— Z okazji 25-go letniego istnienia związku wojskowego w Meerane odbyła się uroczystość, na której wystąpił jeden z mówców z zapalczą mową przeciwko Kościołowi katolickiemu. Ów zagorzały mówil: Naprzód więc, wy przedewszystkiem, wy związki wojskowe! Dalej do pilnej pracy narodowej! Karzujcie bujające różnako niemieckich szalcznych zwyczajów. Równajcie przepaści przesstronictwa poczynione, niszczcie sieci kłamliwe uprzedzone przez podstępnych agitatorów i samolubnych przywódców partyjnych. Rozkrzewiajcie dalej przekonanie, że niemieckiego cesarstwa najszalczętszym wrogiem jest tak (nazwana stolica rzymska)!

Tak wolał ów gorliwiec. Należy pamiętać, że Meerane leży w królestwie saskim, i że dom panujący w tem królestwie jest wyznania katolickiego!

— Francya zajęta jest chwilowo aż dwiema ważnemi sprawami sądowemi, które toczą się w tym samym gmachu i blisko siebie. Jest to sprawa Dreyfusa, rozgrywająca się przed sądem kanacyjnym, oraz proces przeciw Derouledowi i Habertowi. Niektóre dzienniki spodziewają się na pewno, że wyrok skazujący Dreyfusa jako zdrajcę stanu zostanie znieziony i że sprawa zajmie się nowy sąd wojenny. Wielka część Francuzów wierzy przecież, że Dreyfus jest zdrajcą. Stawają oni przed sądem przysięgłych jako oskarżeni z powodu usłowanego zamachu stanu w dniu pogrzebu prezydenta Faure'a. Ponieważ to jednak krzykaczki polityczni a usłowania ich były raczej komedya, przeto nikt ich sprawie nie przypisuje wielkiego znaczenia. Skonczy się też zapewne na małej stosunkowo karze, chociaż Derouled (Deruled) stara się swoją drogą o nadanie sprawie więcej wagi i rozgłosu. Gdy mu np. sędzia zarząca, że usłował uwiadzić żołnierzy, niejako z oburzeniem i pewną dumą zaprzeczył temu, podnosząc, że zamiarem jego było raczej zwiędzić i przeciągnąć na swoją stronę generała Rogeta. Zresztą, tak mówił dalej, nie przestanie i nadal, podobnie jak dotąd, działać, gdyż chciałby obalić rządy parlamentu, które uważa za szkodliwe dla kraju.

— Ubiegłej Soboty zostało w Rzymie uroczyste otwarte koncylium, w którym bierze udział 53 biskupów i arcybiskupów Ameryki południowej. Aktu otwarcia dokonał w zastępstwie papieża, kardynał di Pietro. Przewodniczącym wybrano arcybiskupa chilijskiego ze Santiago, Casanovę. Po dokonaniu wyboru odbyła się msza św. odprawiona przez arcybiskupa bahijskiego. Podczas mszy przegrywała kapela pod osobistym kierownictwem ks. Perosi, słynnego muzyka włoskiego. Na mszę zaproszono wszystkich przedstawicieli rządów południowo-amerykańskich. Po ukończeniu nabożeństwa ogłosił kardynał di Pietro koncylium za otwarte.

Uczestnicy tego koncylium będą obradowali nad 1100 artykułami, dotyczącemi liturgii, dyscypliny kościelnej i nauki. Co ostatecznie koncylium uchwali, zostanie przedłożone papieżowi do zatwierdzenia.

— Hiszpania nosi się na dobre z myślą zaprowadzenia u siebie obowiązkowej powszechnej służby wojskowej, której dotąd tam nie było. Tak samo ma nastąpić reorganizacja korpusów armii, a w pojedynczych pułkach zostać utworzone nowe bataliony. W ten sposób wynosiłaby liczba na stopie pokojowej 250 do 300 tysięcy ludzi.

— W Transwalu stanęła wielka część Uitlanderów czyli osób, pochodzących z innych krajów, po stronie rządów transwalskiego przeciw szalnej petycji Anglików, proszącej królowę angielską o opiekę. Ogłosili oni pismo, w którym oświadcza, że nie chcą mieszania się obcego w odcnośne sprawy, ponieważ mają zupełne zaufanie do prezydenta Krügera i rządu, że uwzględnią ich słuszne życzenia.

między  
dale się  
stało otw  
Uczniów  
część się  
nauczycie  
dyrektore  
lowo ka.  
Frankfur  
nią kole  
czyna z  
austriack  
prowadzo  
Powiat ra  
zapomoge  
caności p  
stety cal  
sjał się  
branda i  
wypili, fa  
niej pom  
cił dobry  
należy, z  
raz i u  
się zdarz  
nie powin  
wego, lec  
tego, aby  
Wedle p  
ten, kto  
kowe s v  
dawają k  
skie zap  
go kajał  
wna czę  
katolickie  
tego radz  
najostro  
żek, zwa  
się nie p  
tolicy, a  
kategoria  
utrzymuj  
Kategoria  
kajaki n  
pewność,  
treści nie  
strasse) p  
cnej lic  
zakate n  
Przyczyn  
podebran  
skutku b  
ziemi i p  
miesiąca  
pewnemu  
rospędow  
recie mu  
Siódka I  
wóz z ko  
analiz  
stosowne  
świat. V  
go niedł  
obywateł  
trebrne w  
znane nie  
a nawet  
od lat kil  
wach publi  
to a szc  
atym. P  
do kupiec  
taość i  
jateczku  
pszym do  
radzie gu  
borcym  
centrowe  
przesyłam  
błogosław  
ści na pr  
szedł nast  
tak Jan

## Z blizka i z daleka.

Racibórz, dnia 31 Maja 1899.

\* Rólnikom z naszego powiatu przypominamy powtórnie, że dnia 3 Czerwca odbędą się w Raciborsku targ na żrebięta.

\* Nowe seminarium nauczycielskie zostało otwarte w Poniedziałek 29 go Maja. Uczniów przyjęto na razie 28, a nauka rozpoczęła się wczoraj. Chwilowo jest tylko dwóch nauczycieli, dr. Hippel, który jest zarazem dyrektorem, i Melcher. Religii udziela chwilowo ks. kapłan Riedel.

\* Pewna spółka przedsiębiorcza we Frankfurcie postanowiła wybudować nową linię kolejową z Chalupki (Annaberg) do Hulczyna z odnogą do Pietrkowic ku granicy austriackiej; później ma być kolej dalej przeprowadzona z Hulczyna do Niem. Krawarsa. Powiat raciborski daje od siebie spółce jako zapomóg 100 tysięcy marek.

\* Rybnik. Często przestrzeganie publiczności przed fałszerzami pieniędzy jest niestety całkiem uszadnione. Ostatniej Soboty ujawnił się znowu mężczyzna w gościncu Hillebrand'a i dał tu w zapłatę za to, co zjadł i wypił, fałszywą 20-markówkę. Kiedy się na niej poznano, odebrał pieniądze fałszywy, zapłacił dobrym i czempredzej uszedł. Przypuszczać należy, że gdzieś indziej próbował sztuki jeszcze raz i może z lepszym skutkiem. Komu się zdarzy, że odbierze pieniądze fałszywy, ten nie powinien zadowolić się swróceniem takowego, lecz raczej oddać go na policję, już dla tego, aby samego siebie nie narażać na karę. Wedle prawa bowiem podpada karze nie tylko ten, kto pieniądze podrabia, ale i ten, kto takowe z wiedzą w obieg puszczą.

\* Gliwice. W okolicy Gliwic rozprowadzają kolporterzy niemieckie książki katolickie zapewniając, że handel główny, z którego książki pochodzą, jest katolickim, i że pewna część zysku zostanie przekazana na cele katolickie. Otóż tak nie jest bynajmniej, i dla tego radzimy każdemu być w tym względzie jak najostrożniejszym. Niech nikt nie kupuje książek, zwłaszcza religijnych od ludzi, o których się nie przekonano z całą pewnością, że są katolicy, a najlepiej kupować książki wprost z księgarni naszych polskich, jakie gazety polskie utrzymują w Raciborsku, Opolu i Bytomiu. Księgarnie polskie dostarczają każdej żywej książkę nie drożej od innych, a kupujący ma pewność, że nabywa książki, którym co do treści nie narzucić nie można.

\* Zabrze. Na ulicy Sredniej (Mittelstrasse) popełniono w ostatnim czasie mury szanowanej lichy domów, i to tak silnie, że policja szukała niesawodnie zamieszkiwać z nich kilka. Przyczyną pęknięcia murów jest osiadanie się podebranych kopalni, a zapowiedzią takiego skutku było owo kilkakrotne trzęsienie się ziemi i podziemne grzmoty, które w ubiegłych miesiącach częściej zauważono. Robotnikowi pewnemu czyszczącemu maszynę złażoło koło rozpędowe trzykrotnie prawą rękę. W lazarecie musiano mu całe prawe ramię odjąć. Słodzak L. z Paniowa posostawił tu w Sobotę wóz z koniem na chwilę bez nadzoru. Wnet znalazł się słodziej, który skorzystałszy ze słobownej chwili, wsiadł na wóz i pojechał w świat. Wazelkie poszukiwania poszkodowanego słodzaka posostaly dotąd bez skutku.

\* Chorzów. Dzisiaj w Srodę obchodził obywatel tutejszy pan Józef Kalus z żoną swe srebrne wesele. Nazwisko pana Kalusa jest znane nie tylko w Chorzowie, lecz i w całej, a nawet dalszej okolicy jako człowieka, który od lat kilkunastu bierze żywy udział w sprawach publicznych, ujmując się otwarcie i śmiało a szczerze za Wiarę św. i jęsykiem ojczystym. Pierwotnie będąc górnikiem, wziął się do kupiectwa i z czasem uprzejmością, obrotnością i dążeniem do oświaty dorobił się majątku i ogólnego uznania, którego najlepszym dowodem jest: chyba to, że zasiada w radzie gminnej i powiatowym komitecie wyborczym i był delegatem na walne zebranie centrowe we Wrocławiu. Zaczemu Jubilatowi przesłaliśmy na tej drodze serdeczne życzenia błogosławieństwa Bożego i wszelkiej pomyślności na przyszłość.

\* Świętochłowice. W hucie „Falva“ zdarzył się następujący okropny wypadek. Robotnik Jan Kochanek smarował kota wozu do

wożenia żużli, gdy wtem wózek przechylił się a szarżące się żużle wysypały się na niego. Szarżule poparzonego Kochanek odwieszono do lazaretu, ale bodaj ujdzie z życiem.

\* Katowice. W Poniedziałek zawalił się na ulicy Schillera kawał muru, który rozbierał, i pogrzał pod grusami trzech murarzy. Dwóch z nich dsiwnym trafem doznało tylko lekkich pokaleczeń, trzeci uległ złamaniu nogi.

\* Katowice. W jesieni roku bieżącego zostanie w Katowicach otwarta urzędowa szkoła dla zawodów budowniczych. Wnioski o przyjęcie należy adresować: Königliche Direktion der Baugewerkschule in Kattowitz.

\* Bogucice. W gliwickiej katolickiej „Oberschlesische Volksstimme“ wydrwiwa ktoś w następujący dowcipny sposób prześladowanie jęsyka polskiego, jakie uprawiają gazety hakatytyczne na Ślązku, a zwłaszcza „Katowiczerka“: Do jednego z lepszych lokali — pisze ów korespondent z Bogucic — wchodzi jakiś pan z polskiem nazwiskiem, kończącym się na „ski“. W lokalu uklonił się, powieścił swą maciejówkę (poleką czapkę) na gwoździu i usiadł przy stole. Nagle ujrzał w kącie automat muzyczny. Wrzucił do niego 10 fen., aparat zaczął grać, ale co słyszamy! Oto dźwięki sztuki: „Piękna Polka“. Zaczynamy być niespokojni. „Panie gospodarzu, zawołał ów przybyły gość polski, proszę o parę polskich kiełbasek“. Utraciliśmy mowę, gniew zaczyna nami trząść. Z dobrym apetytem zjada gość polski swe kiełbaski, nie zważa wcale na nasze oburzenie, co więcej, zamawia sobie kiełbisek „Podbięty“, t. j. likieru, fabrykowanego w Poznaniu. Tego było już memu sąsiadowi za wiele. A ponieważ zna mnie jako krzewiciela na wschodnich kresach i jako sprawozdawcę „Katowiczerki“, zwraca się do mnie głosem drżącym z gniewu i oburzenia: „O tem pan musisz w gazecie napisać. Każdy kęs „polskiej kiełbasy“, każdy tyk „Podbięty“, — czy to nie popieranie polskości? I do tego jakby na uragowisko wtórują mu dźwięki „Pięknej Polki“.

W tej chwili — nie wiemy, czy to było naumyślnie, czy tylko przypadkiem, — kichnął sobie gość polski i wyszedł z lokalu. Tego było za wiele. Jeżeli dotąd byłem chwiejny w postanowieniu, czy o tem napisać, czy nie, to teraz postanowienie moje nie było chwiejne. To głośne kichnięcie w chwili, w której nas święte oburzenie ogarnęło, podziało mocniej niż największy śmiech szyderscy i dla tego postanowiłem napisać „poważny“ o tem artykuł. A że gość polski nie zapłacił, sądziliśmy, że jeszcze wróci do lokalu, i postanowiliśmy zainteresować go energicznie z powodu jego „wielkopolskiej agitacji“ i jego suchwałego kichnięcia. Ale gość nie przychodził i w końcu gospodarz doniósł nam, że gość polski przed lokalem zapłacił i oddalił się cępredzej, — prawdopodobnie z obawy przed strasznym naszym gniewem. Ha, to hańba, zawołał do mnie mój sąsiad, ściskając pięści, ten agitator ukoronował swą suchwałością tem, że nam plecy pokazał. Najsumniejsem, a jednocześnie najgorzem przy tej sprawie, bijącej niemczyzną wprost w twarz, jest to, że ten agitator, który spożył polską kiełbasę, sdał się uszyrywać stósunki z księżmi w Bogucicach. Jak bowiem od wierogodnej starej baby się dowiedzieliśmy, miał ten agitator ks. proboszcza powitać pozdrowieniem polskiem: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus“, a proboszcz mu po polsku odpowiedział. Choć jestem sprawozdawcą „Katowiczerki“, nie ogłosiłem tego zajścia w tej gazecie, bo niechciałem delikatnych nerwów nakładacy i czytelników tej gazety zupełnie rozstroić. Mają oni dosyć do cierpienia pod wpływem „czerwonej chusty“ i tego polskiego sztandaru, którym agitatorzy potężnie powiewają. Zyczą sobie tylko tego, żeby i czytelnicy „Oberschl. Volksstimme“ nabrali ducha i się astorcem stawili do polskiej kiełbasy“.

\* Wieliczka. W Austrii weszło w życie nowe prawo o święceniu świąt i Niedziel. Z powodu tego zwiedzanie kopalni soli w Wieliczce jest dozwolone tylko w dni powszednie, a nie w Niedziele i święta. W Świątki udało się wielu do Wieliczki, aby ją zwiedzić. Na miejscu doniesiono im jednak, że wjeżdżanie do kopalni jest dozwolone odtąd tylko w dni powszednie.

\* Alwernia w Galicyi. W Niedzielę 4go

Czerwca odbędą się odpust wielki w Alwerni, gdzie Pan Jezus cudowny znajduje się w cierniowej koronie. Furmanki będą w Sobotę rano i po południu z Czerwca na kolei w Trzebini czekały na pątników, bo wielu pyta się listownie o furmanki. Niech będą pewni, że dostaną furmanki. Nocleg w klasztorze.

Ks. Stefan Podworski, gwardyan.

## 300-letni jubileusz Biblii Wujka.

W roku bieżącym upłynęły właśnie trzy wieki od ukazania się w prasie grodzie Krakusa całkowitego przekładu ksiąg Pisma świętego, dokonanego przez ks. Jakóba Wujka z Wągliwca, członka zgromadzenia Jezusowego. Właściwie mówiąc, biblią w jęsyku ojczystym mieliśmy znacznie wcześniej, bo już od r. 1561, lecz przekład wujka, dokonany z polecenia Stolicy Apostelskiej, stanowi jedyne, przez Kościół zatwierdzone polskie tłumaczenie Pisma św. Druk „Biblii“ rozpoczął się wcześniej i już w r. 1593 pojawił się w drukarni Piotrowczyka, stanowiąc niejako wstęp do pomnikowego dzieła nowego kasnodziei. Obok doniosłego znaczenia religijnego przekład wujka ma pierwszorzędne znaczenie dla literatury, jest bowiem pomnikowym sabytkiem piśmiennictwa w końcu 16-go wieku, obrazem polszczyzny apóczesnej i wzorem stylu biblijnego, który do dziś nie stracił na swej sile. Wujek stworzył ten styl, a i jęsyk snakomicie wzbogacił, posilbując się w tym względzie istniejącymi przekładami a zwłaszcza czeskim, który mu „do obierania słów co najwłaściwszych polskich nie miał pomóci“.

## Rozmaitości.

§ Relikwie męki Chrystusowej znajdują się przeważnie w Rzymie. W kościele św. Praksedy znajdują się trzy ciernie z korony Chrystusowej, oraz górna część kolumny biczowania; koło kościoła di San Giovanni in Laterano znajduje się kościółek di Santa Scala, gdzie są zachowane schody marmurowe, po których szedł Chrystus Pan do Piłata. Najważniejsze relikwie Męki Pańskiej znajdują się w bazylice di Santa Croce; jest tam przechowywane ostrze włócznie, część Krzyża św. i chustka św. Weroniki. Część Krzyża św. znajduje się też w katedrze paryskiej. Szata Zbawiciela, darowana przez Karola W. klasztorowi w Argenteuil (Arzantej), pod Paryżem, jest tam do dziś przechowywana; koszula znajduje się w Trewirze. Dolna część słupa biczowania znajduje się w Jerozolimie, w kościele Grobu św. Z gwoździ, służących doukrzyżowania, jeden wrzucony został przez św. Helenę do Adryatyku, aby uśmierzyć burzę morską, drugi znajduje się w żelaznej koronie królów longobardzkich w Monzy, trzeci zaś w kościele de Notre-Dame w Paryżu. Korona cierniowa jest w katedrze paryskiej, ale bez cierni; rozdane je różnym kościołom. Napis I. N. R. I. w jęsykach: łacińskim, greckim i hebrajskim przechowuje się w kościele św. Krzyża w Rzymie; w kościele św. św. Jana Laterańskiego pokazują gąbkę, a ułamek ostrza włócznie znajduje się w Paryżu.

§ Na oryginalny pomysł wpadł właściciel hotelu w Hadze w Holandyi, u którego mieszkają delegaci rosyjscy. Kaszał bowiem dla nich sfabrykować papier listowy, na którym w nagłówku znajduje się bagnet, pałasz i armata. Ostrze bagnetu osnut pajak słatką swoją, pałasz w środku jest słamiany, a na końcu lufy armatniej siedzi spokojnie gołąb.

### Ceny targowe w Raciborsku z dnia 31 Maja 1899 r.

Pszonica żółta	15.45—15.00 Mk
Zyto (reż)	13.90—13.90
Jęczmień	13.00—11.00
Owies	12.40—12.00
Kartofle za 50 kile (1 centnar)	1.30—1.10
Słoma za 600 kilogr.	17.00—17.00
Masło do jedzenia za 1 funt	1.00—0.80
Masło stolowe	1.20—1.00
Jaja za 1 mendel (15 sztuk)	0.60—0.60

Za ogłoszenia i reklamy redakcyja nie odpowiada.

!!! Używaj cukru !!!

bo

Cukier nadaje muszkułom siły,  
Cukier sprzyja tworzeniu się tłuszczu,  
Cukier posiada wielką własność karmiącą,  
Cukier jest zatem tanią pokarmem.



Gegründet: 1846.

# Underberg - Boonekamp

Devise: **Semper idem,**

Fabrikation alleiniges streng gewahres Geheimniss der Firma:

## H. UNDERBERG-ALBRECHT

Hoflieferant Sr. Majestät des Kaisers und Königs Wilhelm II.  
am Rathhause in **Rheinberg** am Niederrhein.

**Anerkannt bester Bitterlikör!**

Prämiirt: Düsseldorf 1858. München 1854.  
Paris 1855. London 1862.  
Cln 1865. Dublin, Oporto 1865.  
Paris 1867. Wittenberg 1869.  
Altona 1869. Bremen 1874. Cln 1875.



Prämiirt: Sydney 1879. Melbourne 1880.  
Cleve, Porto Alegre 1881.  
Bordeaux 1882. Amsterdam 1883.  
Calcutta 1883/84. Antwerpen, Cln 1885.  
Adelaide 1887. Brüssel 1888. Chicago 1893.

Map verlange in Delicatess-Geschäften,  
Restaurants, Cafés etc. ausdrücklich:

**Underberg-Boonekamp.**

Export-nach allen Welttheilen

### Kochani Wiarusi!

Z Waszą pomocą udało mi się zapłacić dnia 1-go Sycznia 1899 kawał gruntu, zakupiony pod budowę kościoła w Königswusterhausen, o cztery mile tużad. Liczę na Waszą pomoc także przy budowie kościoła naszego, która wedle umowy przy zakupie placu zawartej musi się rozpocząć w ciągu roku 1899. Pomóżcież tamtejszym biednym katolikom, pochodzącym przeważnie z okolic polskich, którzy obecnie nie mają ani własnego kościoła ani szkoły, aby jak najprędzej we własnym kościele poświęconym św. Elżbiecie, Boga chwalić i za Was mogli się modlić. Każdą i najmniejszą pomoc przyjmuję z wdzięcznością przy kościele św. Piusa w Berlin, Fallisadenstr. 73.

**Wilhelm Frank,**  
Ekspedycja „Nowin Racib.”  
Racibórz, ul. Pamińska 13.

datki na cel powyższy.

### Papier listowy

z polskimi napisami, 5 arkuszy i 5 kopert 10 fen.  
z przesyłką 18 fen., poleca Księgarnia „Nowin Raciborskich”.

Listy chrześne z polskimi napisami, poczwazy od 20 fen. do najordobniejszych, poleca Wyd. „Nowin Raciborskich” Racibórz, ul. Pamińska 13.

### Nader korzystna oferta dla handlarzy i ludzi prywatnych.

Całkowita wyprzedaż znacznego zapasu towarów po wielce niskich cenach, między innymi:  
Kawy w dobrych są do najlepszych gatunkach cędsienne świeżo palone funt od 65 fen. poczwazy.  
surowe sa funt od 55 fen. poczwazy.  
Cygara sa 1000 od 15 mk. poczwazy.  
Kentucky i Virginia tabaki ff.  
Ermelera tabaki do palenia.

Farby, laki, oleje itd.  
jako tej wszelkie pozostałe jeszcze towary kolonialne itd. itd.

**Dora Freund,**  
Racibórz, Wielkie Przedmieście 45.

Dla odprzedażających oferta specjalna.

### STOEWER'S GREIF



Greif 31a — około 11 kg. Najświetniejszy obecnie półwyścigowiec.  
Greif 36, wiel. eleg. koło damskie sbytkowne.  
Greif 23, nadzwyczaj silne koło wycieczkowe.  
Stoewera maszyny do szycia walczą co do znakomitej konstrukcji o lepsze ze Stoewera kołowcami „Greif.”  
Produkcya roczna około 52000 maszyn do szycia.  
Zastępca: C. Jordan, Racibórz.

### Aptekarza Thelen'a Pimpinell-cukierki

na kaszel, chrypkę, zstłęgnięciu, po 25 fen. i 50 f.  
L. Breitbartha w Racibórz.

### T. KOSTKA w Racibórz,

ulica Długa, blisko rynku,  
poleca swój wielki sklep mędnym kapeluszy filcowych i słomianych dla panów i chłopców,  
jako też czapki ekonomiczne, kanterowe i kołownicze po najtańszych cenach.  
**Teofil Kostka, mistrz kuśnierski.**

W BANKU naszym utworzyliśmy

### kasę oszczędności

i przyjmujemy depozyty od 1 marki poczwazy, placąc:  
5% od sta. jeżeli wypowiedzenie półroczne,  
4% od sta. jeżeli wypowiedzenie kwartalne.

Na sprzedaż mamy każdego czasu małe parcele i gotowe gospodarstwa w rozmaitych stronach przy małych zaliczkach, oraz hipoteki 5% pierwszomiejscowe, na które zwracamy uwagę przedewszystkiem dozorom kościelnym.

**Bank parcelacyjny w Poznaniu,**  
Piekary nr. 18.

### Większa ilość silnych robotników

znajdą natychmiast

### stałe zatrudnienie

przy dobrym zarobku w groszowickich fabrykach cementu portlandzkiego.

Robotnicy zamiejscowi, którzy nie wracają codziennie do swej siedziby, znajdują bezpłatny nocleg w naszych sypialniach robotniczych

Robotnikom z miejscowości na lewym brzegu Odry położonych, którzy przez rzekę przejeżdżają prąmem groszowickim, zwraca się opłatę od przejazdu.

**Sląskie Towarzystwo Akcyjne dla fabrykacji cementu portlandzkiego w Groszowicach pod Opolem.**

Wydawca i redaktor odpowiedzialny Jan Eckert w Racibórz. — Czcionkami drukarni „Nowin Raciborskich” w Racibórz.

Nr.

N

Ch/op

Co...  
niez...  
wych...  
śląskiej...  
wirthacha...  
w numer...  
com ubi...  
administr...  
cerowie...  
chem, ka...  
udają...  
biegłe...  
własne...  
szlachcie...  
W r...  
i dominia...  
że „chop...  
daiwy.”

Wob...  
wiele...  
Według...  
przed...  
nia, lud...  
pamięć...  
bydło, sa...  
ry, a wó...  
kie doleg...  
Rost...  
względem...  
nie mógł...  
tłumaczy...  
abyt...  
spodarno...  
na co...  
jak uczo...  
piase...  
nie po do...  
pana i w...  
aby z bie...

Człov

Powic

Tlum...  
starcia...  
upadkn...  
Huny...  
my Kap...  
wojskiem...  
wać. S...  
miasta je...  
na dwa r...  
drugi zaś...  
gyego.

Na o...  
z Palank...  
bez zwa...  
wymierzo...  
set krok...  
mniemaja...  
Lecz...  
gierskich...  
prowadzo...  
wymierzo...  
niem og...  
wstrzymy...  
nie bitwe...  
wni, że...  
ujrząwszy...  
natychmi...